

Golemy, wiły i inne cudaki

Sztuka Karoliny Matyjaszkowicz, łowiczanki po Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, to zjawisko. Niewielu świetnych malarzy opuszcza w ostatnich latach łódzką uczelnię, nastawioną raczej na kształcenie projektantów, dlatego ta twórczość cieszy oko i duszę tym bardziej. Polecam z całego serca wystawę w Centralnym Muzeum Włókiennictwa.

Obrazy Karoliny Matyjaszkowicz są nie do pomylenia z żadnymi innymi - jeden rzut oka wystarczy, by wiedzieć, kto jest ich autorem. Rozpoznawalność, oryginalność to wielkie zalety. Kolejnymi są wspaniałe, soczyste kolory, baśniowy klimat, nawiązania do folkloru. Przy czym inspiracji jest tu co niemiara: łowicka sztuka ludowa, ludowe podania i rzemiosło, twórczość Fridy Kahlo, ikony, diabły Wacława Kondka, maoryskie ornamenty, sztuka prymitywna itd. Oszałamiająca obfitość. Ale nie jest to bogactwo onieśmiałające - naprawdę nie trzeba stresować się odczytywaniem inspiracji, kulturowych kodów ani treści. Wystarczy cieszyć się tym, co widzimy, co odbieramy intuicyjnie. Bo wydaje się, że sama autorka tworzy w ten właśnie sposób - intuicyjnie. Po prostu czerpie z tego, co ma w głowie, sercu, pamięci, wykorzystując swój nieprzeciętny talent.

I właśnie największą zaletą malarstwa Matyjaszkowicz jest to, że to sztuka dostępna i ciekawa dla wszystkich: od dziecka po historyka sztuki. Najmłodszy będą zachwyceni żywymi kolorami i fantastycznymi stworami, specjaliści docenią pomysły, kunszt, konsekwencję młodej artystki. Obrazy Karoliny Matyjaszkowicz często mają nietypowe formaty, nawiązujące do malarstwa tablicowego lub ludowych wycinanek. Dwa - właśnie w niecodziennej formie - robią na mnie szczególne wrażenie. Pierwszy to „Dąb Bartek i Wróżbiarki” z 2011 roku, gdzie potężne, przedwieczne drzewo ma postać starego diabła, na pewno nie złego, do którego przemawiają dwie babuszki. Drugi to przepiękna postać „Pani Wszechświat” (część dyptyku) z 2012 roku - od tego obrazu na płycie nie można oderwać wzroku. Pani Wszechświat to Madonna, królowa i czarodziejka w jednym: wyniosła, wspaniała i smutna. To dzięki jej smutkowi powstają gwiazdy - spływają z oczu zamiast łez; wszechświat za nią ma postać misternej koronki.

A jeszcze „Zaślubiny” z precudnymi ptakami, „Ludki i Dziewanna” ze wspaniałą postacią kobiecą, „Wieszczki łowickie” z symetryczną kompozycją, ludową ornamentyką i zimnymi twarzami wieszczek, „Łowickie ogrody” o niezwykłej kolorystyce... Właściwie należałoby wymienić tytuły wszystkich prezentowanych w Centralnym Muzeum Włókiennictwa prac, bo wszystkie warte są szczególnej uwagi.

Wielkie brawa dla Karoliny Matyjaszkowicz! Życzę jej zasłużonej międzynarodowej kariery...

Wystawa czynna do 29 marca 2015.